Rok II. Kraków, Sobota dnia 20. stycznia 1912 r. Nr. 3.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 k.
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

Jednajmy nowych prenumeratorów i wzmacniajmy w ten sposób szeregi bojowników w imię odrodzenia narodowego!

Zatrważające cyfry.

Na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu dnia 19. grudnia 1911 r. wygłosił p. minister Długosz programową mowę, w której poruszył najważniejszą i najaktualniejszą sprawę, a mianowicie kwestyę zakładania nowych szkół w Galicyi.

Uczynił to, jak się sam wyraził dlatego, ponieważ według jego przekonania, społeczeństwo powinno znać zapatrywania swego zastępcy w Radzie koronnej, na najważniejsze sprawy bytu społeczeństwa.

P. minister Długosz zaznaczył zaraz na wstępie, iż w żadną krytykę dotychczasowej pracy na polu oświatowem wdawać się nie zamyśla i rzeczywiście w przemówieniu swem wstrzymał się od ujemnej oceny następstw ogromnego zaniedbania Galicyi na polu szkolnictwa zawodowego. Porównał atoli stosunki oświaty zawodowej u nas i w innych krajach koronnych i przedstawił zatrważające cyfry.

Z zestawienia opracowanego przez p. ministra wynika, że **Szkół przemysłowych:**

ma **Galicya** razem 114 (2 państwowe, 52 zawodowe, 60 uzupełniających), a w nich 8.215 uczniów.

Natomiast **Czechy**, o 2 miliony ludności mniejsze, posiadają 552 szkoły przemysłowe (8 państwowych, 76 zawodowych, 468 uzupełniających) a w nich 55.573 uczniów.

Morawy 178 szkół przem., (4 państw., 15 zawod., 159 uzup.) i 15.396 uczniów.

Austrya dolna 249 szkół przem., (6 państw., 15 zawod., 228 uzup.) z 41.232 uczniami.

Szkół handlowych:

ma **Galicya** 17 (2 wyższe, 7 niższych, 8 uzupełniających) i 1.078 uczniów.

Czechy 112 (9 wyższych, 35 niższych, 68 uzup.) i 12.041 uczniów.

Morawy 50 (4 wyższe, 16 niższych, 30 uzup.) i 3·435 uczniów.

Austrya dolna 43 (3 wyższe, 23 niższe, 16 uzupełniających) i 12.969 uczniów.

Szkół rolniczych i lasowych

ma **Galicya** 20 i 764 uczniów,
Czechy 65 i 3500 „
Morawy 55 i 1576 „
Dolna Austrya 20 i 739 uczniów.

To są cyfry wyjęte z mowy p. ministra Długosza.

Wdzięczni jesteśmy p. ministrowi że jako przemysłowiec, wybrany posłem ze stronnictwa ludowego, znający stosunki rolnicze, rękodzielnicze i przemysłowe, odczuł ten straszny ból, jaki przejmuje każdego Polaka na widok pokrzywdzenia i pognębienia naszego kraju na wszystkich polach gospodarki publicznej.

Sześć milionów ludności rolniczej ma tylko **20 szkół** zawodowych a w nich tylko 764 uczniów. Dla **dwóch** milionów ludności miejskiej **istnieje w Galicyi** zamiast **600** tylko **114** szkół przemysłowych, zamiast **120** tylko **17** szkół handlowych! Toż to nad wyraz rozpaczliwe stosunki, których Naród z taką kulturą na żaden sposób ani chwili dłużej cierpieć nie może!

Do tego smutnego stanu doprowadziły nas 100-letnie blisko rządy przedkonstytucyjne centralistów wiedeńskich.

Ale ciężka wina spada także na tych, co zasiadając przez 40 lat w parlamencie austryackim obojętnem patrzeli okiem na ciągłe upośledzanie naszego kraju, a nawet przykładali rękę do tego, aby nas na polu szkolnictwa zawodowego inne kraje wyprzedzały.

Panowie ci nie starali się o wywalczenie dla kraju tej ilości państwowych szkół przemysłowych, jaka jej się słusznie należy. Panowie ci piastując rządy w kraju skąpili grosza zarówno na uzupełniające szkoły przemysłowe, jak też na wykształcenie rolników. Na nich spada wina za nędzę, w jakiej się nasz kraj znajduje. Ale te smutne, te upokarzające nas cyfry zniknąć muszą ze statystyki.

Zwracamy się do naszych posłów parlamentarnych i sejmowych z wezwaniem, aby do naprawy tych haniebnych stosunków niezwłocznie przystąpili.

Ani kraj, ani rząd, nie może i niepowinien szczędzić grosza na natychmiastowe usunięcie tych strasznych zaniedbań. Na takie pożyteczne cele, ludność kraju chętnie poniesie nawet ciężkie ofiary, bo wie, że je sobie większymi zarobkami już w niedalekiej przyszłości powetuje. Do walki z przemysłem obcym stanąć musimy, tak przygotowani i tak uzbrojeni jak ci, co nas swymi wyrobami zalewają, a tą bronią naszą będzie przedewszystkiem jak najlepsze wykształcenie zawodowe.

Wybory w Niemczech.

Dnia 12-go t. m. odbyły się w całem państwie niemieckiem wybory do parlamentu.

Z 397 okręgów wybrano posłów 207, a 190 przyjdzie do wyborów ściślejszych. Do tego czasu wybrano 14 Polaków:

PP. L. Czarliński,
Dunajewski,
L. Grabski,
Józef Kurzawski,
dr. Łazarski,
dr. Mielżyński,
Morawski,
dr. Niegolewski,
Nowicki,
ks. Radziwiłł,
dr. Seyda,
X. Stychel
i dr. Trąmpczyński.

Reszta mandatów przypada na:

Centrum 79, socyalistów 64, konserw. 27, centrum alzacko-lotar. 7, z partyi państw. 5. narod. liber. 4, zjednocz. gosp. 2, Związek rolnicz. 1, Lot. 1, Duńczyk 1, ze związku włościan 1, dziki 1.

Zwyciężyły więc stronnictwa skrajne, tj.: skrajnie konserwatywne partye rządowe (zdobywszy razem 116 mandatów) i opozycyjna partya socyalistyczna, która przy pierwszem głosowaniu zdobyła 64 mandatów.

Nas obchodzi przedewszystkiem wynik wyborów w okręgach polskich. Wynik to bardzo smutny. Polacy posiadali

przedtem 20 mandatów; przy pierwszem głosowaniu zdobyli tylko 14, zatem o 6 mandatów mniej. Do ściślejszych wyborów staje wprawdzie 10 polskich kandydatów, jednakże na ogół słabe są widoki powetowania klęski.

Powodem tego niepomyślnego wyniku jest przedewszystkiem błędne stanowisko Koła polskiego w Sejmie Rzeszy. Ciągłe popieranie szowinistycznych stronnictw niemieckich zraziło wielu wyborców Polaków do Koła polskiego, następstwem czego był wielki ubytek głosów przy obecnych wyborach w porównaniu z wyborami poprzedniemi. Kilkanaście tysięcy wyborców polskich głosujących zawsze na polskich kandydatów, oddało swe głosy niemieckim socyalistom. Bezpośredniej zaś przyczyny klęski należy się dopatrywać jak zwykle, w niezgodzie panującej, w obozie polskim.

Zamiast iść razem, rozbili się Bracia nasi w zaborze pruskim na kilka obozów i w niektórych okręgach walczyli z sobą zawzięcie, lub wstrzymywali się od głosowania z czego naturalnie skorzystali Niemcy.

O zasianie tej niezgody tam, gdzie jej jak najstaranniej unikać trzeba, obwiniają dzienniki stronnictwo narodowo-demokratyczne, którego dotychczasowa polityka pełną jadu i nienawiści względem osób należących do innych stronnictw, doprowadziła już poprzednio do przykrych następstw tak w zaborze rosyjskim jak i w Galicyi.

Mimo tylu nieszczęść i przykładów — tak mało jeszcze nauczyliśmy się!

List z Wiednia.

(od naszego korespondenta.)

Wiedeń 11. stycznia 1912.

Miesiąc prawie dobiega od chwili, gdy parlament zakończył swoje przedświąteczne obrady—a posłowie opuścili Wiedeń i w domowe pospieszyli progi.

Z wyniku minionej sesyi są nasi posłowie zadowoleni. Kardynalny bowiem postulat całego kraju **budowa kanału w Galicyi**, raz wreszcie został definitywnie rozstrzygnięty i załatwiony.

To jest najważniejszy sukces polityki Koła polskiego w sesyi ubiegłej, zdobycz pierwszorzędnego, nieocenionego dla rozwoju naszego kraju znaczenia.

Pozatem orędowało Koło polskie gorliwie w sprawach różnorakich z różnym skutkiem.

Klasa urzędnicza, wielki przemysł i handel, mieli wśród członków naszej wiedeńskiej delegacyi bardzo gorliwych i energicznych rzeczników.

Natomiast stan rękodzielniczy nie cieszył się bynajmniej takimi względami i takiem poparciem ze strony Koła polskiego, jakby na to zasługiwał.

Poza przemówieniami pp. ministra Długosza, dra Lea, Zieleniewskiego, Sliwińskiego Średniawskiego i dra Białego, sprawy małego przemysłu i rękodzieła rzadko były na plenum Koła roztrząsane. A przecież rękodzieło nasze ma tak żywotne postulaty i tak ważne, że ich spełnienie jest kwestyą dalszej egzystencyi i normalnego rozwoju tych tak licznie w całym kraju rozsianych warsztatów.

Wielu warsztatów egzystencya jest poważnie zagrożona dzięki wzmagającej się coraz bardziej konkurencyi fabrycznej, przeważnie obcokrajowej! Rękodzielnik i przemysłowiec, ten kwiat tak chlubnie w dziejach naszych wsławionego mieszczaństwa, ponosi na równi z innymi stanami, a nawet i większe ciężary — na rzecz państwa i kraju — dlatego też ze wszech miar słusznem i wskazanem jest żądanie, aby tak rząd centralny jak i władze autonomiczne nie spychały postulatów rękodzieła i małego przemysłu na szary koniec, ale na równi z innymi otaczało wydatną opieką sprawy mieszczaństwa i rękodzieła. Rząd nie myśli seryo o popieraniu drobnego rękodzieła w Galicyi — a ze strony Koła polskiego brak w tej materyi odpowiednich starań i zdecydowanego nacisku.

Parlament w kierunku ułatwienia egzystencyi rękodzieła **nie postąpił** w przedświątecznej **sesyi ani na krok naprzód.** Koło polskie nie troszczyło się o tę gałęź krajowej wytwórczości tak, jak oczekiwano.

To są — niestety — przykre fakta, najmniejszej nie podlegające kwestyi. Nie oddajmy się jednak całkowicie pesymizmowi i miejmy nadzieję, że w najbliższej sesyi, która rozpocznie się z końcem lutego lub w pierwszych dniach marca, tak Koło polskie, jak i Izba posłów, zmienią swoją wobec rękodzielników politykę i istotnie szczerze, a wytrwale będą się starać trwale położyć podwaliny pod rozwój rękodzieła na pożytek całego społeczeństwa.

Pomnik króla Wład. Jagiełły.

Odlew bronzowy postaci króla Wład. Jagiełły, pogromcy Krzyżaków już wykonany. Ustawiono rusztowania w celu zdjęcia tymczasowych odlewów gipsowych i ostatecznego wykończenia pomnika.

Równocześnie zabrał się magistrat krakowski do należytego uporządkowania najbliższego otoczenia pomnika. Rozchodzi się przedewszystkiem o obniżenie chodnika od strony wschodniej. Rozpoczynając przed 2-ma laty regulacyę placu Matejki, zwrócił się magistrat do właścicieli domów z propozycyą obniżenia chodnika.

Wszystkie wynikające stąd przeróbki, obniżenie progów, sieni wjazdowych, wykonanie stopni gdzie potrzeba, zobowiązywało się miasto pokryć z własnych funduszów. Znaleźli się jednak wśród właścicieli realności tacy, którzy nie będąc wobec tej propozycyi narażeni na żadne zgoła straty lub wydatki, pragnęli z okazyi zbliżającej się wielkiej uroczystości narodowej zrobić na tem majątek i zażądali wygórowanych sum za rzekomy ubytek wartości domu. Pertraktacye prowadzone energicznie przez prezydenta miasta dra Lea, rozbiły się wówczas o upór p. B., który będąc właścicielem domu w najbliższem sąsiedztwie pomnika, patryotyzm swój tak pojmował, że żądał podobno 20.000 K. odszkodowania. Uregulowanie tej strony placu Matejki musiano odroczyć i dopiero teraz przystępuje magistrat do obniżenia chodnika, ale już nie na podstawie ugody z właścicielami, lecz w myśl § 16 noweli do ustawy budowlanej.

Stosunki w zawodzie introligatorskim.

W bibliotekach przechowujących dawne pomniki literatury polskiej i dzieła w dawnych wiekach drukowane, napotykamy na każdym kroku dowody, że sztuka introligatorska stała pod względem artystycznego smaku, dokładności i staranności pracy na wysokim stopniu rozwoju; że dobrze powodziło się i tym, co książki tak pięknie oprawiali i tym co wspaniałe oprawy zamawiali. Jak wszystkie inne gałęzie przemysłu upadało zbiegiem czasu także i introligatorstwo. W szczególności czasy porozbiorowe, wstrzymanie obrotu księgarskiego, zmniejszenie się ruchu wydawniczego sprowadziły na cały zawód introligatorski klęskę i zubożenie.

W ostatnich czasach wzmogła się wprawdzie liczba wydawnictw, przybyło roboty, ale do tej pory nie widać członków tego zawodu zgoła żadnej poprawy stosunków materyalnych, choć n. p. wielu introligatorów krakowskich pod względem jakości roboty we wszystkich działach swego fachu mogłoby z powodzeniem konkurować z innymi krajami a nawet z zagranicą.

Powodem tego zgubnego stanu rzeczy jest przedewszystkiem brak zrozumienia interesów zawodowych, jaki zauważyć można u młodszych właścicieli zakładów introligatorskich, brak zdrowej kalkulacyi cen i panująca w tym zawodzie konkurencya najgorszego rodzaju. Konkurencya ta jest może objawem przeludnienia w zawodzie a skutkiem tego następstwem braku pracy. Ale nie możemy jej nazwać inaczej jak tylko samobójczą.

Młodzi majstrowie otwierają pracownie często bez najkonieczniejszych środków, bez zapewnienia sobie jakiejkolwiek nowej klienteli i aby się utrzymać, stają do konkurencyi ze starszymi kolegami, z dawnymi swymi pryncypałami, których pracownie z trudnością tylko wegetują. A konkurencya ta polega na tem, że obniża się na oślep i tak już nędzne ceny.

Znane nam są wypadki, że skutkiem tej konkurencyi ceny wielu robót introligatorskich dostarczanych do różnych biur i urzędów są mimo podrożenia matryału, robocizny i mieszkań niższe niż przed kilkunastu laty. W takich warunkach trudno mówić o postępie. Przy takiem rujnowaniu się introligatorstwo podnieść się nie może pod żadnym względem.

Ale z drugiej strony wytknąć musimy niektórym wydawcom, których nazwiska są nam znane, że zawodowi introligatorskiemu z fachem drukarskim i wydawniczym najbardziej niejako spokrewnionym, wyrządzają straszną krzywdę, wysyłając całe nakłady dzieł w Krakowie drukowanych do Pragi, do Wiednia, do Lipska i t. p. li tylko do oprawy, czem zarówno naszych introligatorów, jak i całe społeczeństwo wprost kompromitują.

O ileby pp. wydawcy nie zmienili gruntownie tej szkodliwej dla kraju praktyki, będziemy zmuszeni wymienić ich nazwiska, a społeczeństwo ostrzedz przed popieraniem wydawnictw, oprawianych poza krajem z krzywdą dla naszych rękodzielników.

Jedną z głównych i najważniejszych przyczyn ciężkiego położenia materyalnego introligatorów w Krakowie jest jednak niewątpliwie zmonopolizowanie oprawy książek szkolnych przez różnych urzędowych i nieurzędowych wydawców, do których nasi p. introligatorzy po robotę jakoś trafić nie mogą.

W Krakowie i okolicy uczęszcza przeszło 30.000 dzieci do szkół publicznych; każdemu dziecku kupuje się corocznie przeciętnie 7 książek a więc razem okrągło 200.000 książek rocznie, licząc po 50 hal. od książki otrzymamy sumę 100.000 koron. Gdyby stow. introligatorów zechciało tę tylko robotę zdobyć dla swych członków, postawiłoby ich zaraz na nogi.

W tej sprawie czyniła już pewne kroki i krak. Izba rękodzielnicza i Rada miejska; sprawa nie postąpiła naprzód jedynie wskutek jakiegoś niewytłumaczonego braku energii po stronie teraźniejszego zarządu stow. introligatorów, wskutek krótkowidztwa na najżywotniejsze sprawy. — Mamy jednak nadzieję, że stowarzyszenie to zabierze się teraz energiczniej do dzieła i że przy pomocy innych czynników uzyska to, czego zawód introligatorski w Krakowie koniecznie potrzebuje. Sprawę tej gałęzi rękodzielniczego przemysłu popierać będziemy jak najenergiczniej.

Introligatorom pomóc muszą i pp. wydawcy i kraj i władze rządowe i społeczeństwo.

Z SEJMU.

Nie trzeba być zbytnim pesymistą, by sytuacyę w Sejmie określić, jeżeli już nie jako beznadziejną, to w każdym razie bardzo krytyczną. Złudzenia, jakim w sprawie stanowiska Rusinów mimo secesyi tychże z subkomitetu dla reformy wyborczej ulegali niektórzy posłowie, pierzchły po pierwszym koncercie ruskim w dniu otwarcia obrad. Wprawdzie odroczono Sejm na kilka dni, by przez ten czas nawiązać rokowania ze stronnictwami ruskimi, jednakowoż żadna strona nie wierzy na seryo w pomyślny wynik tych pertraktacyi. Gdyby po stronie

ruskiej okazano tyle dobrej woli, ile jej objawiły wszystkie niemal stronnictwa polskie, może dałoby się wyrównać różnicę między minimum żądań ruskich a maksimum ustępstw ze strony polskiej. Niestety jednak radykalnym partyom ruskim nie tyle idzie o zasadnicze zdobycze, ile raczej o wyzyskanie sprawy reformy dla celów wrogiej nam agitacyi wśród ludności i spowodowania rządu centralnego do interwencyi.

Namiestnik Bobrzyński, pojmując dokładnie, jakieby skutki za sobą pociągło dla kraju zahamowanie obrad Sejmu, dokłada wszelkich starań, by rwące się ustawicznie nici zgody powiązać. Czy mu się to uda, okaże najbliższa przyszłość.

Przed Sejmem obecnym stoi cały szereg zadań, których załatwienie leży w interesie całego kraju, jak reforma wyborcza, fundusz przemysłowy, stworzenie funduszu 10 milionowego na budowę szkół w miastach i takiego funduszu dla szkół wiejskich, sprawa reformy gminnej, regulacya płac nauczycielskich i wiele innych spraw, których załatwienie domaga się ludność naszych miast i wsi. Udaremnienie obrad sejmowych, naraziłoby kraj nasz ,w którym rolnictwo i zaczynający się żywo rozwijać przemysł potrzebują opieki Sejmu, na nieobliczalne straty. Jest tedy obowiązkiem odpowiedzialnych czynników dołożyć wszelkich starań, by nie przekraczając granic, poza które już nie może posunąć się nasza ustępliwość, uchronić kraj przed zgubnymi skutkami, jakieby udaremnienie obrad sejmowych spowodować musiało.

W sejmowem Kole polskiem we Lwowie toczy się namiętna walka. Podolska frakcya konserwatywna i narodowi demokraci obalić chcą za każdą cenę namiestnika dra Bobrzyńskiego.

Atakują go nie dlatego, żeby przeszkadzał sejmowi w pracy dla dobra kraju, lecz jedynie dlatego, że nie dopomógł im do zdobycia większej ilości mandatów przy zeszłorocznych wyborach do Rady państwa i że te wybory były skutkiem tego „nieczyste".

Z przebiegu obrad sejmowego Koła polskiego a głównie z energii z jaką pp. mowcy okazali przy atakowaniu i przy obronie dra Bobrzyńskiego, ze starannego i wprost pedantycznego opracowania mów poszczególnych posłów cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby z tego wynikał jakikolwiek pożytek dla kraju. Żałujemy jednak bardzo, że ta energia i te zdolności wystąpiły na jaw u pp. Podaloków i ich sojuszników z marnych pobudek zazdrości, czy zemsty za rezultat wyborów!

Gdzie idzie o dobro ludności , o ekonomiczne podniesienie kraju, tam niestety często brak energii i brak zainteresowania się sprawą. Pp. Podolacy zasiadając w parlamencie wiedeńskimm wraz z innymi swymi przyjaciółmi, jakoś tej siły z jaką obecnie wystąpili nie okazywali tam, gdzie się rozchodziło o sprawy narodowe.

Nie mamy zamiaru bronić p. namiestnika przed atakami jego do niedawna bliskich przyjaciół politycznych. P. Podolakom rozchodzi się jedynie o to, że władze krajowe nie dość „życzliwie" odnosiły się do kandydatów grupy podolskiej, — a przyznać trzeba, że panowie ci zawdzięczali do tej pory mandaty swe przedewszystkiem „życzliwości" i energii urzędników, których przekonania polityczne zgadzały się jakoś zawsze z przekonaniami pp. namiestników. Przekonania te pp. urzędników politycznych były przy zeszłorocznych wyborach nie we wszystkich okręgach wyborczych jednakie. W Krakowie n. p. podczas wyborów do Rady państwa policya przekonaną była, że akcya wyborcza socyalistów odbywa się ściśle według litery prawa i że tylko obywatelski komitet wyborczy dopuszcza się nadużyć, to też w interesie czystości wyborów przeprowadzono w mieszczańskim lokalu wyborczym rewizyę. Członkowie komitetu rozeszli się skutkiem tego do domów i zwycięstwo kandydata partyi socyalistycznej było już zapewnione.

Organa, które tę rewizyę zarządziły i wykonały, cieszą się nadal względami przełożonej władzy.

Mieszczaństwo krakowskie mogłoby mieć do dra Bobrzyńskiego większy żal niż pp. Podolacy i narodowi demokraci już choćby z tego powodu, że nie dał wcześniej do poznania kto mu będzie milszym jako poseł ze „serca Polski" socyalista czy demokrata, ale mimo to żalu do p. namiestnika nie żywimy; zwłaszcza, że i pp. demokraci bardziej interesowani w tej sprawie, zapomnieli o u-razach. Przy następnych wyborach zachowamy się stosownie do otrzymanej nauki.

Po wyborach wszystko wraca do dawnego trybu, dlatego walki wytoczonej przeciw osobie dra Bobrzyńskiego nie pochwalamy. Pp. posłowie mają ważniejsze zadania, na których wypełnienie kraj z niecierpliwością od wielu lat czeka — i te zadania polecamy względom sejmowego Koła polskiego.

Czas walk wyborczych już minął. W pracy pożytecznej dla kraju z pewnością żaden namiestnik-Polak przeszkadzać nie będzie!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kasy Wertheimowskie sprowadzamy z zagranicy, prawdopodobnie dlatego, że nie wiemy, iż w kraju możemy otrzymać jeżeli nie tańsze to równe w cenie zagranicznym, a bezwarunkowo lepsze. Polecenia godne są przedewszystkiem kasy wertheimowskie p. **Szklarskiego z Podgórza.**

Dworzec towarowy w Krakowie. Budowa dworca idzie żółwim krokiem. Dotąd nie rozpoczęto budowy magazynów, z braku odpowiedniej sumy na to, a dyrekcya nie myśli widać o wyasygnowaniu potrzebnej na ten cel kwoty. Rozchodzi się o Galicyę. Cóż ona więc dyrekcyę wiedeńską może obchodzić.

Powiększenie funduszu pożyczkowego przemysłowego. Komisya przemysłowa załatwiła przedłożenie Wydziału krajowego o powiększenie krajowego funduszu pożyczkowego przemysłowego. Zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego uchwalono podwyższyć go z 3 do 10 milionów kor. Z tego 4 miliony kor. wydział już wypożyczył z banku krajowego.

Kurs bajcowania, farbowania, politurowania i trawienia drzewa. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego, Krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie wspólnie z lwowskim Instytutem technologicznym Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie urządza w czasie od 19. lutego do 4. marca 1912 kurs bajcowania, farbowania, politurowania i trawienia drzewa. Nauki udzielał będzie nauczyciel fachowy p. Jungl, z Gracu.

Na kurs będzie przyjętych z tutejszego okręgu 7 kandydatów, którzy ewentualnie mogą uzyskać stypendyum w wysokości 2 koron dziennej przez czas trwania kursu.

Podania, zaopatrzone w świadectwo przynależności, świadectwo nauki, ostatnie świadectwo szkolne, wyciąg z książki robotniczej, miejsc pracy w ostatnich trzech latach, poświadczony przez Stowarzyszenie lub gminę, należy składać w terminie nie przekraczającym 8. lutego 1912. na ręce Dyrekcyi tutejszego miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego, Fraciszkańska 4. W razie ubiegania się o stypendyum dołączyć należy świadectwo ubóstwa.

Połączenie telefoniczne Galicyi z Węgrami ma na względzie przedewszystkiem linię Oświęcim—Kęty—Żywiec—Czacza, która już kilkakrotnie była przedmiotem obrad oświęcimskiej Sekcyi galicyjskiego Związku fabrycznego.

Rząd centralny ma nawet pewne zobowiązania w tym względzie.

Dla Żywca miałoby to połączenie wielkie znaczenie, ponieważ uwolniłby się z pod wpływu niemieckiej centrali w Bielsku. Kosztów dużych nie wymagałaby ta linia, ponieważ możnaby się posłużyć słupami telegraficznemi, które znajdują się na tej linii.

Dochody kolei państwowych w Austryi w r. 1911 wynosiły 718,000.000 kor. brutto. Więcej zatem o 40,400.000 kor. od roku 1910.

W Drohobyczu odbyła się ankieta w sprawie zwalczania kradzieży ropy. przez tłoczenie, tz. łebactwa. W ankiecie tej wzięli udział z ramienia namiestnictwa radca dworu Szeligowski, z ramienia krajowego Związku producentów ropy poseł Halban, dyrektorowie Wasserberger i Przybyłowicz, oraz komisarz rządowy p. Horszowski. Po przeprowadzeniu dyskusyi złożono ze strony miarodajnej zapewnienie, że władze przeprowadzą energiczną akcyę celem zapobieżenia temu. Uchwalono upoważnić starostwo drohobyckie do kreowania szeregu organów celem dozorowania odnośnej akcyi.

Kurs pończoszniczy. Zarząd „Pomocy przemysłowej" w Nisku postanowił otworzyć z dniem 1. marca 1912 sześciotygodniowy kurs robót pończoszniczo-trykotowych na maszynach. — Na kurs przyjęty zostanie 10 osób, z których 5 osób uczęszczać będzie rano, zaś drugie 5 po południu. **Nauki udzielać się będzie bezpłatnie.** Na kurs przyjęte zostaną przedewszystkiem te osoby, które dadzą rękojmię należytego wyuczenia się, i chcą w tej pracy znaleść dla siebie utrzymanie i zarobek. Po skńczonym kursie zorganizowana będzie w Nisku „Spółka wyrobów pończoszniczych".

Fundusz propinacyjny. Na mocy postanowienia ustawy krajowej z 1. marca 1910 dyrekcya funduszu propinacynego zakończyła w dniu 1. maja 1911 r. swe czynności urzędowe i oddała Wydziałowi krajowemu pod zarząd majątek funduszu propinacyjnego, ogólnego i rezerwowego. Ma on służyć na umorzenie reszty długu propinacyjnego; reszta przechodzi na własność funduszu krajowego. Majątek ten odebrany przez Wydział krajowy, składał się z efektów 28820700 K, oraz gotówki częściowo rozpożyczonej gminom i krajowi w sumie 31,934.217 K, 23 hal.

Z chwilą odbioru majątku wynosił dług funduszu propinycyjnego 34 mil. 762.200 K, który ma być umorzony w 10 półrocznych losowaniach w ciągu 5 lat od 1911—1915 włącznie. Na pokrycie tego długu posłużyć ma majątek funduszu propinacyjnego ogólnego i rezerwowego w efektach 28,820.700 K i w gotówce 31,934.217 K. Potrącając dług funduszu krajowego, zaciągnięty na pokrycie budżetowych niedoborów w sumie 23,815.002 K 44 hal. pozostanie w efektach 28,820.700 K, zaś w gotówce 8,119.214 K.

Fabryka sukna Zajączek i Lankosz przeniosła skład sukna na ulicę Jagiellońską l. 21.

Dochody państwa z podatkiem bezpośrednich do końca października 1911 r. zwiększyły się o 100 mil. kor. Najwięcej przyniosły podatki **pośrednie** — 80 mi.. kor. nadwyżki.

Z podatków **bezpośrednich** dużą nadwyżkę przynosi podatek budowlany i osobisty. **Dochody kraj.** do końca listopada wynoszą 654 mil. kor.; więcej zatem o 35 mil. od r. 1910.

Statystyka handlowa dla Galicyi. Jeszcze w r. 1909 uchwalił Sejm projekt ustąwy o organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi, atoli projektu do sankcyi nie przedłożono, zdaniem rządu projekt Galicyi sprzeciwia się względom ustawowym i prawno-politycznym. Rozstrzygnięcie bowiem tej kwestyi przez prawodawstwo krajowe nie zgadza się z ustawą z 21. grudnia 1867 r. która statystykę jako środek pomocniczy w poszczególnych gałęziach administracyi wraz z całą administracyą handlową przeznacza w myśl § 11. do prawodawstwa ogólno-państwowego. Również sprawy kolejowe i pocztowe należą na podstawie tego paragrafu do prawodawstwa ogólno-państwowego, stosownie do orzeczenia ministerstwa.

KRONIKA.

Kraków.

Grunta budowlane dla rękodzielników. W sprawie wydzielenia parcel z gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę warsztatów i mieszkań dla rękodzielników, odbyła się we środę w Izbie rękodzielniczej konferencya rękodzielników, starających się o nabycie od miasta gruntów pod budowę. W konferencyi tej brało udział około 120 reflektantów.

Prezes Izby rękodzielniczej r. m. Kosobucki, wyjaśnił zgromadzonym szczegółowo znaczenie uchwały Rady miejskiej, poinformował ich o wkładach, jakie gmina poczynić musi, aby grunta swoje uczynić zdatnemi do zabudowania i podał przypuszczalną cenę gruntów w różnych okolicach miasta.

Przedstawił także sposoby jakichby użyć można w celu zapobieżenia brakowi odpowiednich warsztatów i mieszkań rękodzielniczych a w szczególności objaśnił warunki budowy domów mieszkalnych przez towarzystwa zawiązane w myśl ustawy o pieczy mieszkaniowej. Dalej korzyści i niedogodności wynikające z budowy wspólnych hal maszynowych, wreszcie sprawę budowy własnych domów z lokalami warsztatowymi i ubikacyami mieszkalnemi. Zaznaczył także niezaprzeczony fakt, że posiadanie własnego domu już samo przez się zachęci każdego do oszczędności, wzmocni jego zdolność kredytową i doprowadzi go z czasem do zamożności.

W dyskusyi jaka się na ten temat wywiązała, zabierali głos pp. Meresiński, r. m. Jarra, Pająk, p. Kazimierz Zieliński, Bojarski i inni.

W głosowaniu oświadczono się jednomyślnie za budową własnych domów mieszkalnych z ubikacyami na pracownie, a nadto uchwalono:

1) Wyrazić Radzie miejskiej podziękowanie za uchwałę, zmierzającą do dostarczenia rękodzielnikom i przemysłowcom pod budowę domów i warsztatów parcel po zniżonej cenie. 2) Upoważnić wydział Izby rękodzielniczej, aby zajął się zrealizowaniem uchwały Rady miejskiej, przez przyjmowanie od poszczególnych rękodzielników zgłoszeń i podań o sprzedaż parcel, oraz przez wyjednanie jak najniższej ceny. 3) Postanowiono, że rękodzielnicy chcący nabyć parcele, pod budowę mieszkania i warsztatu, mają przedłożyć Izbie rękodzielniczej podania, t. j. zgłoszenia i wyszczególnić w nich: 1) Ile sążni gruntu potrzebuje. 2) W której dzielnicy i w którem miejscu — czy bliżej, czy dalej śródmieścia. 3) Jaką sumę może złożyć na żądanie magistratu jako zadatek. 4) Ile może zapłacić przy podpisaniu kontraktu.

W końcowem przemówieniu oświadczył r. m. Kosobucki, że Izba rękodzielnicza jak we wszystkich wypadkach tak i w sprawie nabycia gruntów budowlanych poprzeć pragnie życzenia nie tylko uczestników zgromadzenia, lecz w ogóle wszystkich rękodzielników bez wyjątku, którzy zechcą nabyć od miasta parcele dla celów rękodzielniczego przemysłu.

Oświadczenie to nagrodzili zgromadzeni hucznemi oklaskami, poczem posiedzenie zamknięto.

Zabawa mieszczańska zwana przez niektórych także balem mieszczańskim, odbędzie się w ostatnią niedzielę tegorocznego karnawału dnia 18. lutego w salach starego teatru.

Zabawy nieszczańskie mają z powodu familijnego nastroju i niewymuszonej serdeczności od dawna utartą sławę i powodzenie. Zaproszenie na zabawę rozesłane będą za kilka dni.

Pożądanem jest bardzo, aby Panie przybrały się o ile możności w suknie z materyi u nas w kraju wyrabianych.

Niemczyzna w krakowskim magistracie. Firmy zagraniczne, z któremi magistrat zmuszony jest prowadzić pewne interesa, posługiwały się w korespondencyi z magistratem językiem niemieckim. Wobec energicznego wystąpienia niektórych jednostek w tej sprawie, zastąpiono niemczyznę językiem polskim.

Od pewnego czasu napływaju do magistratu znów pisma niemieckie. Magistrat powinien zwrócić na to uwagę i nie załatwiać korespondencyi niemieckich, przez co zmusi się firmy do używania właściwego języka, a temsamem postawi się firmy zagraniczne w konieczność powoływania na posady korespondentów-Polaków.

Z wystawy kościelnej. Z pomiędzy wyrobów przemysłu artystycznego zasługują na wzmiankę oprawy książek do nabożeństwa, wykonane ze skóry a ozdobione ręcznemi złoceniami. Trzy mszały odznaczające się nader misterną robotą; wykonane zaś są według projektów pp. Uziembły i Fabijańskiego w znanej artystycznej pracowni galanteryjno-introligatorskiej **Roberta Jahody**, który znany jest oddawna z tego, że zawsze stara się aby prawie na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych były jego wyroby reprezentowane, które uzyskują liczne odznaczenia.

W krakowskiem Towarzystwie strzeleckiem odbyło się w niedzielę dnia 14. b. m. walne zgromadzenie członków, charakterystyczne o tyle, że ferment, jaki wywołują pewne jednostki w naszem mieście, ujawnił się niestety także w tem towarzystwie; skutkiem czego nie tylko prezes ale za jego przykładem wszyscy członkowie Rady zawiadowczej złożyli swe mandaty. Tow. strzeleckie jedno z najstarszych w Krakowie, składało się zawsze z najwybitniejszych obywateli miasta, to też z żalem konstatujemy że powody, które skłoniły prezesa i całą Radę zawiadowczą do rezygnacyi nie były błahemi.

Wypadki te przewidywaliśmy od chwili, kiedy teraźniejszy król kurkowy, ruzcił się w wir skrajnej agitacyi, mającej na celu rozbijanie stowarzyszeń mieszczańskich. Przewidywaliśmy te wypadki od chwili, kiedy król kurkowy jął się redagowania, podpisywania i publikowania ordynarnych napaści na innych członków tow. strzeleckiego, na obywateli w mieście powszechnie poważanych, — którzy na napaść li tylko ze względu na powagę tak cenionego towarzystwa nie reagowali. Pragniemy tego gorąco, aby nieporozumienie w interesie dalszego rozwoju towarzstwa strzeleckiego nie doprowadziły do rozdwojenia ,bo w jedności siła i potęga.

Dwa znamienne podziękowania. W jednym z tut. pism z niedzieli 14. b. m. dziękował znany przemysłowiec krakowski p. G. wszystkim członkom Wydziału krajowego razem i każdemu z osobna za pożyczkę jakiej mu udzielono z krajowego funduszu przemysłowego. Tego samego dnia o godz. 12 w południe dziękowało temu samemu przemysłowcowi p. G. pewne towarzystwo za hojny i suty dar t. j. za 50 bogatych fantów ofiarowanych towarzystwu. Przypuszczamy, że dar ten nie miał z pożyczką krajową nic wspólnego.

Z KRAJU.

W Rzeszowie obchodzono w dniu 7. b. m. w szkole terminatorów opłatek, urządzony za inicyatywą hr. Morstinowej i ks. Tokarskiego.

Na uroczystość przybyło wielu pracodawców. Po łamaniu się opłatkiem odśpiewali terminatorzy kilka kolęd, a potem zasiedli do stołu, przy którym spędzili wesoło parę godzin.

Przemysłowcy naftowi u ministra Długosza. Korzystając z pobytu p. Długosza we Lwowie, udali się do niego przemysłowcy naftowi. W hotelu Żorża zebrała się deputacya Krajowego Towarzystwa naftowego, Krajowego Związku producentów ropy, Izby pracodawców w Borysławiu, Związku brutto wców, Związku techników wiertniczych i Towarzystwa naftowego handlowego. Pierwszy przemówił wiceprezes Pracodawców dyr. Moszaros i wręczył p. ministrowi dyplom członka honorowego Izby, której prezesem minister Długosz był przez lat parę. Imieniem Krajowego Towarzystwa naftowego przemówił prezes Gorayski.

Potem składali ministrowi życzenia inż. Wolski imieniem Krajowego Związku producentów ropy, którego wiceprezesem był p. Długosz aż do nominacyi na ministra, poseł Halban imieniem Związku bruttowców i wreszcie dyr. Władysław Szujski imieniem Związku techników wiertniczych; Minister Długosz dziękował za te objawy uznania.

Kołomyja. W dniu 15. bm. odbyło się u nas posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) zatwierdzenie wyniku licytacyi na dzierżawę myta kopytkowego; 2) Rozszerzenie gazowni miejskiej oraz uchwalenie kredytu na sporządzenie elektrowni miejskiej; 3) Przyznanie urzędnikom miejskim dodatków aktywalnych; 4) Budżet funduszu drogowego na rok 1912; 5) Odstąpienie Tow. Sokołowi parceli z gruntów miejskich na Skowrończyznie; 6) Sprawy przemysłowe i przynależnościowe.

Posiedzenie trwało długo. Dyskusya była nader ożywiona. Od dawna takiej się nie pamięta. Zainteresowanie się zebranych roztrząsanymi sprawami było ogólne.

W ciągu obrad poruszono także sprawę szkoły garncarskiej. P. burmistrz przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, aby rząd rozpoczął budowę zwiosną. Uchwalono 90.000 kor. na rozszerzenie gazowni i oświetlenie ulicy Romanowskiego, a dla Sokoła przeznaczono 1100 m^2 przy mającej powstać ulicy Kołłątaja.

W Tarnowie na posiedzeniu Rady miejskiej 16. b. m. uchwalono zakupno parceli od p. Wróblewskiego na uregulowanie ulicy Romanowicza; utworzono delegacyę do działania w sprawie pożyczki 120.000 kor. na inwestycye gazowni; zgodnie z wnioskiem magistratu odmówiono prośbie dzierżawców 100 procent dodatku od wina o zniżenie czynszu dzierżawnego, oraz wskutek pisma Rady szkolnej uchwalono wydzierżawić $1\frac{1}{2}$ morga gruntu przy ulicy Seminarskiej pod ogród doświadczalny dla seminaryum nauczycielskiego. Uchwalono przyznać relutum w kwocie 800 koron na mieszkanie dla kierowniczek nowo zorganizowanych szkół imienia Jadwigi i Sienkiewicza. Przyrzeczono 50 koron na budowę rzymsko-katolickiego kościoła w Knihyninie; zatwierdzono datek w kwocie 800 koron na „choinkę“ dla dzieci i służby miejskiej i stabilizowano p. Stoffa na posadzie kasyera gazowni. Uchwalono rozszerzyć elektrownię, oraz zakupić maszynę rezerwową Diesla na 500 Hp.

Poza porządkiem dziennym powzięto uchwałę w sprawie w przybliżenia trasy kanałowej w stronę Tarnowa.

Stryj. (z kor. „Sł. P.“) Mieszczaństwo stryjskie polskie jest pogrążone w apatyi; nie chce się oprzeć na pięknej dziejowej tradycyi, nie chce przeciwstawić swoich solidarnych wartości, wpływom tandetnego postępu, który wnieść chcą do naszego miasta zwolennicy „Weltblatu“, „Neue Freie Presse“. W sferach mieszczaństwa stryjskiego byłaby siła, gdyby była jedność, gdyby na czele stronnictwa mieszczańskiego czy też swego towarzystwa rodzimego „Gwiazdy“ można było postawić osobę reprezentującą istotnie interesy polskiego mieszczaństwa, któraby nadto miała inicyatywę i zdolności organizacyjne, wymagające niejednokrotnie odwagi cywilnej i niezależnego stanowiska. Sokratesowe „szukam człowieka“ cięży na rozwoju spraw gospodarczych i politycznych m. Stryja.

Jarosław. W dniu 6 b. m. załatwiono sprawę rekursu przeciw nowej Radzie miejskiej, która w obecnym składzie przedstawia się następująco: Burmistrz dr. Adolf Dietzius, zastępcą p. Józef Rohm. Pierwszy asesor p. J. Strisower, drugi p. Wł. Słoniewski, trzeci p. Jan Pretorius, czwarty p. P. Kopstyński.

We Lwowie odbył się 14. b. m. wiec w sali „Pałacu sportowego“ w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego.

Na wiec przybyło wielu posłów polskich i kilku ruskich, a wszyscy w swych przemówieniach odnosili się przychylnie wobec żądań nauczycieli.

Po wiecu udała się deputacya do marszałka hr. Badeniego, który przyrzekł, że o ile chodzić będzie o jego wpływ, dołoży starań, aby żądania wiecujących zostały załatwione po uwzględnieniu jednak tej okoliczności, żeby to się nie stało katastrofą dla finansowej gospodarki kraju.

Wieczorem opuściło nauczycielstwo Lwów.

W Skawinie powstała przed kilku miesiącami spółka spożywcza, która przychodzi swym ziomkom z pomocą w walce z drożyzną.

W Brodach jest oświetlenie elektryczne. Z powodu jednak, że tylko jedna maszyna pracuje, skarży się powszechnie publiczność na obecne oświetlenie. Jest ono słabsze od dawnego naftowego. Sprawę tę poruszono na posiedzeniu Rady gminnej. Burmistrz przyrzekł rzecz tę zbadać i postarać się ewentualnie o zaprowadzenie drugiej maszyny elektrycznej.

Przemyśl. W dniu 11. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej w b. r. Po załatwieniu interpelacyi r. Bernsteina zgłoszono kilka wniosków odnoszących się do spraw aktualnych dla miasta, jak kreowanie szkoły handlowej, blacharskiej, podwyższenia opłat gminnych, które uchwalono. Następnie przejdziono do porządku dziennego i załatwiono szereg koncesyj, wpustów kanałowych i t d. Ponieważ uchwalony przez Radę miejską projekt ustawy wodociągowej nie znalazł się na porządku dziennym obrad sejmowych, wybrała Rada deputacyę złożoną z pp. dra Błażowskiego, dra Mantla i dra Tarnawskiego, polecając im, by udali się Lwowa i tam potrzebne kroki o uchwalenie ustawy poczynili.

Przegląd tygodniowy.

Nowy gabinet francuski.

Po upadku gabinetu Caillaux, zwrócił się prezydent Fallières do wielu wybitnych osobistości w sprawie utworzenia gabinetu. Między innymi do Delcassé'a, który podjął się początkowo misyi. Ponieważ atoli Fallières postawił mu pewne warunki, odrzucił Delcassé propozycyę prezydenta. Wobec tego zwrócił się tenże do Poincaré'a, który podjął się trudnego zadania. Sam objął prezydyum i sprawy zagraniczne, Steeg sp. wewnętrzne. Briand został min. sprawiedliwości, Dupuy robót publ., Delcassé marynarki, Millerand wojny, Klotz skarbu, Pams rolnictwa, David handlu, Lebrun kolonij, Bourgeois dobra publicznego, Guisdhan oświaty.

Rewolucya w Chinach. Państwo chińskie ogarnął zamęt nie do opisania. W przeciągu krótkiego czasu objęła rewolucya całe prawie terytoryum „niebieskiego“ państwa tak, że obecnie cztery zaledwie prowincye dotrzymują wierności rządowi i dynastyi. Rewolucyoniści proklamowali republikę, której prezydentem wybrano dr. Sun-jat-sena, najwybitniejszego krzewiciela idei rewolucyjnej. Dynastya mandżurska widząc całą beznadziejność swego położenia, wdała się z postańcami w rokowania, oświadczając gotowość abdykacyi, pod warunkiem zapewnienia jej bezpieczeństwa i apanaży.

Chwila obecna jest jednak dla Chin niezmiernie krytyczną i z tego powodu, że państwa europejskie oczekują niecierpliwie sposobności, któraby im pozwoliła obłowić się kosztem Chin, zwłaszcza Rosya, która już od dawna objawia apetyt na Mongolię, jednę z największych prowincyj chińskich; Japonia zaś spogląda pożądliwem okiem na Mandżuryę. Straże rosyjskie miały już nawet przekroczyć granice Mongolii, co byłoby hasłem do interwencyi innych mocarstw, wobec czego nie jest wykluczonem, że odradzające się Chiny padną ofiarą zaborczych apetytów państw europejskich.

RÓŻNE.

Ludność na Litwie. (n. p. K. L.) Na Litwie mieszkają następujące narodowości: Białorusini około 4 mil., w tem 1½ mil. katolików, reszta prawosławni. Mieszkają w gub. mohylewskiej i mińskiej, większej części witebskiej i wileńskiej, połowie grodzieńskiej i skrawku kowieńskiej. Małorusini (ukraińcy) pokrewni Białorusinom, mieszkają w paru powiatach gub. grodzieńskiej i mińskiej, wynoszą razem około 600 tys. przeważnie prawosławni. Litwini zamieszkują prawie całą gubernię kowieńską, część wileńskiej, prócz tego północną część suwalskiej (Król. Polskie), Prusy zachodnie i część Kurlandyi wzdłuż gub. kowieńskiej — 1½ mil.; wszyscy katolicy. Łotysze pokrewni Litwinom zamieszkują część gub. witebskiej w liczbie 250 tys. katolicy. **Są to szczepy miejscowe. Ludność napływowa**: Polacy około miliona, skupieni w 3 powiatach gub. grodzieńskiej i po miastach — Wilnie (50 tys. Polaków, 16 tys. Białorusinów i 3 tys. Litwinów), Kownie (16 tys. Polaków, i 5 tys. Litwinów), Białymstoku (12 tys. Polaków), Mińsku (10 tys.), Grodnie (7 tys.), pozatem są Polacy rozprószeni na całym obszarze Litwy. Żydzi, osiedleni, jak wszędzie, przeważnie po miastach i miasteczkach, wynoszą około 1,400.000. Liczba ta jednak stale się zmniejsza wskutek masowej emigracyi; inteligencya żydowską mówi po rosyjsku. Rosyanie, tych należy podzielić na 2 części; staroobrzędowców, rozsianych w gub. witebskiej i kowieńskiej w liczbie paruset tysięcy, którzy w większości wypadków przybyli tu dawno już, chroniąc się przed prześladowaniami religijnemi w dawnej Rosyi i którzy w pewnym stopniu ulegli lub ulegają teraz jeszcze asymilacyi z ludnością miejscową. Rosyanie-urzędnicy tworzą element najświeższy, zupełnie się eliminujący z pośród ogółu ludności, do tej kategoryi zaliczają się obywatele ziemscy, Rosyanie i prawosławni Białorusini. Tatarzy stanowiący około 20 tys. ugrupowali się najliczniej w gub. grodzieńskiej i wileńskiej, a są zapewne pozostałością niewolników tatarskich. Ludność trudni się przeważnie rolnictwem. Lasy były do niedawna wielkiem bogactwem kraju ale obecnie znacznie je wyniszczono. Zatem poszedł brak zarobku dla ludności zatrudnionej przeważnie w lasach. Następstwem tego jest wzmagająca się ustawicznie emigracya, szczególnie do Ameryki.

Referat hipoteczny przy filii Banku krajowego w Krakowie. Dyrekcya Banku krajowego we Lwowie zaprowadziła z dniem 1. stycznia 1912 r. przy filii Banku krajowego w Krakowie osobny stały referat dla pożyczek hipotecznych miejskich, tudzież dla pożyczek, gotówkowych budowlanych za hipotecznem ubezpieczeniem na realności, położonej w obrębie miast Krakowa i Podgórza.

Delegowany urzędnik do tej czynności ma przyjmować podania o pożyczki, zarządzać oszacowania realności i wypracowywać referaty pożyczkowe. Celem tego referatu ułatwianie klienteli korzystania z kredytu hipotecznego i budowlanego w Banku.

Statut „Górki“. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. handlu pozwoliło hr. Mycielskiemu na założenie wspólnie z gal. Bankiem przemysłowym akcyjnego towarzystwa pod firmą: „Górka, akcyjne towarzystwo fabryki cementu w Sierszy“. Zatwierdzilo zarazem statut towarzystwa.

Sztuka stosowana. Wydawnictwo Tow. Polska sztuka stosowana. W Krakowie. 1911. zesz. XV. Jak poprzednie zeszyty i niniejszy zawiera szereg odbitych tablic z reprodukcyami okazów krajowego przemysłu artystycznego, nadającemi się doskonale jako wzory dla architektów, przemysłowców i rzemieślników, pracujących w swojskiej sztuce stosowanej. Reprodukowaną jest w zeszycie tym cukiernia Michalika w Krakowie, ośm tablic przedstawia oryginalne szczegóły urządzenia ,mebli, dekoracyj itp. Pozatem zdjęty jest niezmiernie ciekawy pod względem architektonicznym kościół drewniany w Skrzyszowie z ładną polichromią J. Bukowskiego.

Biura Miejskiej Izby Obrachunkowej i Głównej Kasy miejskiej Magistratu stoł. król. m. Krakowa **przeniesione zostały z dniem 15. stycznia b. r. do nowego lokalu** na I piętrze w budynku Magistratu od strony ul. Poselskiej.

Godziny urzędowe dla publiczności zostają te same, a mianowicie:

W likwidaturze i Kasie miejskiej od godziny **9 rano do 1 przed południem.**

W Dyrekcyi i buchalteryi miejskiej Izby Obrachunkowej od godziny **11 rano do 1. przed południem.**

Zgromadzenie rękodzielników. W dniu 18. b. m. odbyło się zebranie rękodzielników i przemysłowców krakowskich, w sprawie postulatów rękodzielnictwa, pod przewodnictwem p. Józefa Góreckiego.

Jednym z punktów obrad była sprawa sprowadzania towarów obcych do Galicyi. Referował p. Krzaczyński, kierownik krakowskiej filii Ligi pomocy przemysłowej.

Z powodu zamknięcia numeru nie możemy wyczerpująco uzasadnić bezpodstawności twierdzeń p. Krzaczyńskiego, musimy jednak energicznie zaprotestować przeciw powierzeniu przez Ligę pomocy przemysłowej ważnych zadań ludziom, zdradzającym złą wolę, albo w wysokim stopniu ignorancyę spraw przemysłu i rękodzieła.

Zdaniem p. Krzaczyńskiego nie możemy jeszcze konkurować z obcemi wyrobami, ponieważ rękodziełu naszemu brak wydoskonalenia. Z powodu słabości warsztatów nie jesteśmy w stanie oddać zamówionego towaru w porę, wskutek czego dostawy rządowe dostają inne kraje.

Przemówienie p. Krzaczyńskiego brzmiałoby znośnie w ustach agenta-hakatysty, ale nie kierownika instytucyi narodowej, mającej na celu popieranie krajowego przemysłu.

Pomijamy fakt, że p. Krzaczyński wyrządził krzywdę nie tylko krakowskiemu ale krajowemu rękodzielnictwu, ale musimy napiętnować błędną tendencyę, widoczną z mowy p. Krzaczyńskiego, który walkę z obcą produkcyą chce odłożyć na lepsze czasy. P. Krzaczyński kompromituje nasze zakłady przemysłowe, twierdząc, że nie dorosly jeszcze do swego zadania i daje tem otuchę wszystkim, którzy popierają zagraniczne wyroby; podsuwa im zarazem argument przeciw nawoływaniu do popierania polskiej produkcyi.

Niefortunne wystąpienie p. Krzaczyńskiego można w ostatecznym razie wziąć na karb jego grubej nieświadomości referowanego przedmiotu, ale trudno posądzić o to wielu obecnych na zebraniu, którzy powinni zwrócić uwagę p. Krzaczyńskiemu na jego błędne zapatrywanie. **Niestety nie zrobił tego nikt z rękodzielników; nawet sam przewodniczący p. Górecki.**

Lidze pomocy przemysłowej radzimy zabrać p. Krzaczyńskiego do swego inwentarza, a na referentów przysyłać do nas ludzi mających pewne pojęcie o przemyśle.

Hr. L. A. Tołstoj. „Nie mogę milczeć“ — *broszura wykazująca w dobitnych słowach, że rząd rosyjski przyczynia się do deprawacyi swoich poddanych. Przetłómaczył pięknym stylem i poprzedził wstępem zawierającym kilka najważniejszych dat z życia Tołstoja* **M. Wąs.**

Za spółkę wydawniczą:

Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.